

JUNK FOOD DLA ZWIERZĄT I SZKODY JAKIE PRZYNOSI

Wyobraźmy sobie, że wszystkie Big Maki, Happy Meale i Coca Cole zjedzone i wypite przez Morgana Spurlocka podczas jego miesięcznego obżarstwa w czasie kręcenia dokumentu „Super Size Me”¹, zostały zamiast tego wrzucone do kotła, zmielone na pulpę i ugotowane pod ciśnieniem. Wyobraźmy sobie, że połowa powstałej w ten sposób masy została zapakowana do puszek, a druga połowa wysuszona, uformowana w granulki i zapakowana w torby z kolorowymi etykietami pełnymi zapewnieniami o walorach zdrowotnych.

Załóżmy teraz, że Spurlock albo siorbałby zawartość McPuszek, albo przegryzał McChrupki. I teraz - to ważny szczegół - Spurlock nie miałby szczoteczki do zębów ani możliwości zdobycia jej, a więc w konsekwencji nie myłby zębów przez cały miesiąc trwania eksperymentu. A teraz zapytam: w jakim ogólnym stanie zdrowia, zdrowia jamy ustnej i zdrowia psychicznego byłby Spurlock po tak szalonym eksperymencie? Czy lekarze, dentyści i osoby odpowiedzialne za zdrowie publiczne oficjalnie poparłyby dietę opartą na tych puszkach i chrupkach? Co więcej, czy byłoby możliwe, żeby Spurlock zaopatrywał się w nie u swojego lekarza lub dentysty?

Dla większości domowych psów (udomowionych wilków), kotów (udomowionych pustynnych drapieżców) i fretek (udomowionych tchórzy) dieta oparta na McPuszkach i McChrupkach to codzienność. Lekarz Spurlocka nakazał przerwać mu jego eksperyment wbrew naturze przed ukończeniem okresu trzydziestu dni, ponieważ ta dieta go zabijała. Natomiast w świecie zwierząt domowych lekarze (weterynarze) zachęcają właścicieli do karmienia ich McPuszkami i McChrupkami każdego dnia ich życia. Wiem o tym, bo byłem jednym z nich.

Zatrute na pięć sposobów

Przez pierwsze piętnaście lat pracy, jako absolwent Królewskiej Weterynaryjnej Szkoły Wyższej na Uniwersytecie Londyńskim, podążałem zgodnie z konwencjonalną weterynaryjną wiedzą. Odradzałem moim klientom karmienie posiłkami przygotowywanymi w domu ze względu na małe prawdopodobieństwo poprawnego „zbilansowania” wszystkich składników odżywczych. Mówiłem też, że surowe mięso stanowi zagrożenie ze względu na bakterie i brak wapnia. Jeśli zaś chodzi kości, to przecież każdy wiedział, że mogą spowodować zatwardzenie lub ryzyko złamania zęba. A kto w ogóle słyszał o podawaniu kości kotom? Zapewniałem moich klientów, że producenci karm rozwiązały już tę zgdawankę. „Wielkie koncerny mają środki na badania, aby zapewnić najlepszą możliwą dietę dla waszych zwierzątek. No i jest ona bardzo wygodna!”

Kiedy kwestia diety moich pacjentów została już zamieciona pod dywan, mogłem skupić się na bardziej palących problemach związanych z diagnostyką i leczeniem. W końcu to było to, czego mnie uczyli i czego oczekiwali ode mnie moi klienci - a wraz z nimi nieskończone rzesze chorych zwierząt z

problemami skórnymi, chorym sercem, wątrobą, jelitami, problemami jamy ustnej, rakiem i innymi dolegliwościami.

Jakże mi przykro! Jak karygodnie i potwornie się myliłem! Pomimo różnic w wielkości, gatunku, wieku, płci czy rasy wszyscy moi pacjenci mieli jedną wspólną cechę - dietę opartą o junk food. Wszyscy oni byli karmieni McPuszkami i McChrupkami i w większości przypadków z tego właśnie powodu potrzebowali moich usług. Tak, to zarazem tak proste i tak dramatyczne, ze względu na poniższe powody:

1. Miękką karmą z puszek ani chrupki zawierające zboża nie czyszczą zębów. W rzeczywistości osad z jedzenia przykleja się do nich i staje się pożywieniem dla bakterii płytki nazębnej. Aktywizuje to drugą linię obrony organizmu - układ odpornościowy. Rezultat to zapalenie dziąseł, nieświeży oddech oraz krążące w krwiobiegu bakterie i wyprodukowane przez nie toksyny infekujące cały organizm^{2,3}.
2. Psy, koty czy fretki nie posiadają enzymów trawiennych w odpowiedniej ilości i jakości, aby móc wykorzystać składniki odżywcze zawarte w zbożach czy innym materiale roślinnym, bez względu na to czy jest on ugotowany czy surowy. Kiedy zboża są poddawane gotowaniu w fabryce karmy, skrobia, białka i tłuszcze podlegają procesowi denaturacji oraz stają się do pewnego stopnia trujące⁴. Junk food jest przepełniony barwnikami, konserwantami, humektantami oraz mnóstwem innych dziwnych chemicznych dodatków, z których żaden nie posiada wartości odżywczych, a wszystkie są w różnorodnym stopniu trujące⁵. Kiedy znajdują się już one w jelitach drapieżcy są wchłaniane do krwiobiegu i uszkodzają rozmaite organy.
3. Słabo strawiona karma na bazie zbóż powoduje wzrost populacji bakterii produkujących toksyny w jelicie grubym. Stały kontakt wyściółki jelit z tymi toksynami może mieć negatywny na nią wpływ. Niektóre z toksyn mogą się przedostawać przez ściany jelita do układu krążenia, a następnie być przenoszone do innych organów i powodować dalsze problemy⁶.
4. Tak jak Morgan Spurlock, niektóre zwierzęta będą miały symptomy problemów zdrowotnych już po krótkim czasie spożywania karmy. Na przykład szczenięta często cierpią na problemy skórne i biegunki. Długoterminowe narażenie na działanie toksyn spowodowanych dietą, opisanych w punktach 1, 2 i 3 prowadzi do chorób narządów wewnętrznych. Następnie, te chore organy produkują kolejne toksyny, które dostają się do krwiobiegu i napędzają spiralę nasilających się chorób⁷.
5. Większość zwierząt cierpi w milczeniu, bo nie mogą nam powiedzieć o swoich dolegliwościach. Ale gdy zwierzęta są dotknięte przez powyższe cztery kategorie problemów, ich język ciała mówi spostrzegawczym właścicielom, aby szukać pomocy u weterynarza. Niektórzy z nich mówią: „Stop! Przestańcie karmić junk foodem.”. Niestety jednak, większość z nich ignoruje problemy opisane w punktach 1, 2 i 3, a zamiast tego koncentrują się na diagnozowaniu organów, jak opisano w punkcie 4 (powyżej). Leczenie zwykle polega na podawaniu silnych leków, co przyczynia się do zwiększenia poziomu zatrucia organizmu⁸.

Możecie zapytać: a co z chorobami genetycznymi, infekcjami, chorobami pasożytniczymi, złamanymi kończynami, innymi wypadkami i przypadkościami wynikającymi z podeszłego wieku? Na pewno są one ważnymi czynnikami mającymi wpływ na dobre samopoczucie naszych domowych drapieżników. Ale najwyraźniej i niezaprzeczalnie zwierzęta osłabione toksyczną komercyjną dietą są bardziej narażone na zapadnięcie na inne choroby, a faza zdrowienia jest u nich dłuższa ⁹.

Stop!

Przestań karmić zwierzęta junk foodem to pierwsza i najlepsza rada jaką mogę wam dać - dla dobra waszych zwierząt, ludzkiej ekonomii i środowiska naturalnego. Zaprzestanie zadawania krzywd jest pierwszym krokiem w kierunku czynienia dobra. Da nam to chwilę wytchnienia, pozwoli rozejrzeć się wokół, zbadać głębiej sprawy i wykorzystać nowo zdobytą mądrość.

Właściwie nie jest ona taka nowa. Hipokrates, sławny grecki lekarz z V wieku p.n.e powiedział: „Zostaw leki w aptekarskim tyglu, jeśli możesz wyleczyć pacjentów jedzeniem.” ¹⁰.

Dlaczego więc straciliśmy z oczu tę starożytną mądrość? Dlaczego zignorowaliśmy nauki natury? I co najważniejsze, dlaczego tak trudno podjąć dyskusję, nie mówiąc już o odwróceniu bieżącego ortodoksyjnego nurtu? W celu wyjaśnienia, pozwólcie, że opowiem historię, której konkluzja powinna dostarczyć medycznych, naukowych, społecznych i środowiskowych korzyści wartych miliardy dolarów. Od roku 1955, kiedy to Juliette de Bairacli Levy wydała swój „Kompletny zielnik dla psów”, słychać było ciche głosy na temat niestosowności przemysłowych karm dla psów i kotów ¹¹. Pod koniec lat osiemdziesiątych australijscy weterynarze wyrażali swoje zaniepokojenie, a we wczesnych latach dziewięćdziesiątych zarejestrowali otwarty sprzeciw. Dr Breck Muir często wspominał o nieprzyjemnych zapachach wydobywających się z obu końców psów karmionych przemysłowymi puszkami. W 1991 roku, w grudniowym wydaniu „Wiadomości Australijskiego Stowarzyszenia Weterynaryjnego” napisał ¹²:

Karma dla zwierząt w puszkach nie jest najzdrowsza

Sytuacja związana z karmami niepokoiła mnie przez kilka lat, a moje wątpliwości nasiliły kampanie marketingowe stomatologicznych urzędów do użytku weterynaryjnego.

Z mojego punktu widzenia wygląda to tak: „Oto najlepsza karma dla pani psa, pani Jones” i weterynarz podaje paczkę przemysłowej suchej karmy, „ale mogą pojawić się problemy z zębami, więc proszę, tutaj jest jeszcze specjalna szczoteczka do zębów i pasta do regularnego czyszczenia. A gdyby mimo to nie udało się utrzymać chorób przyzębia w ryzach... mamy najnowszy sprzęt dentystyczny, taki sam jak ma pani dentysta, i możemy sprawić że Fido będzie miał perłowo biały uśmiech” - ten, który miałby naturalnie, gdyby nie był karmiony karmami przemysłowymi.

I oto mamy doskonale zaprojektowany pomysł biznesowy - jeśli problem nie istnieje, to my go tworzymy, a następnie dostarczamy wszelkie możliwe rozwiązania i metody leczenia.

Równie w grudniu 1991 roku, w biuletynie Fundacji Studiów Podyplomowych Nauk Weterynaryjnych Uniwersytetu w Sydney ukazał się mój artykuł pt. „Choroby jamy ustnej u psów i kotów”¹³:

„Smród nieświeżej krwi, kału i ropy z pysków tak wielu moich pacjentów wywołał w końcu u mnie bunt. Sama liczba pacjentów przewijająca się przez mój gabinet, gdy odnieść ją do sytuacji na świecie, mówi że choroby jamy ustnej są źródłem największego bólu i dyskomfortu doświadczanego przez nasze zwierzęta domowe. To wielkie i bezmyślne okrucieństwo, które zadajemy im od narodzin, aż do śmierci. Wyobraźcie sobie mieć ból zęba albo wrzód w jamie ustnej przez całe swoje życie.”

Podczas gdy składniki chemiczne (zamaskowane jako odżywcze) karm przemysłowych są głównym powodem do niepokoju, obecny nacisk kładziony na higienę jamy ustnej, otwiera zupełnie nowy rozdział skupiający się na *fizycznej konsystencji* pożywienia. Bezsprzecznie, lwy, tygrysy, wilki i inne dziko żyjące drapieżniki nie mają dostępu do szczoteczki do zębów, nici dentystycznych czy też corocznych kontroli u dentystów. Natura wyposaża mięsożerców w odpowiednie narzędzia do wypełniania bardzo ważnej funkcji ewolucyjnej: jedzenia, a tym samym regulacji populacji roślinożerców na naszej planecie. Mocne, precyzyjne narzędzia muszą być utrzymywane w czystości i kiedy mięsożerca gryzie i rozrywa skórę, mięśnie, ścięgna i kości, zęby i dziąsła są poddawane szorowaniu i polerowaniu.

Te same biologiczne zasady dotyczą psów, kotów i fretek jak i ich dzikich kuzynów. Składniki odżywcze powinny być surowe i łatwo przyswajalne; jedzenie powinno być surowe, twarde i wymuszać żucie¹⁴. W praktyce oznacza to dietę złożoną z całych tusz kurczaków, królików, ryb itp. Dieta oparta na „mięsnych kościach” stanowi również dobrą opcję.

Publiczne ogłoszenie problemu i przyciąganie uwagi

Jeśli nienaturalne jedzenie szkodzi zdrowiu zwierząt, to uprzywilejowane relacje między producentami karm a weterynarzami szkodzą zwierzętom, ich właścicielom jak również samej profesji weterynarza. Breck Muir skarżył się, że¹⁵:

„Wniknięcie komercyjnych karm dla zwierząt w nasze życie to jeden z największych sukcesów świata biznesu. Prawdopodobnie tylko sprzedaż ropy naftowej przewyższa sprzedaż brutto jednego tylko typu produktu w skali światowej. My, jako profesja, zostaliśmy przywiedzeni za nosy przez interesy korporacji, do obecnej sytuacji ,kiedy większość młodych weterynarzy zaleca używanie karm przemysłowych, jako najlepszego możliwego sposobu karmienia zwierząt domowych - ponieważ nie znają oni żadnej innej drogi. Zanim jeszcze sami zaopiekowali się swoim pierwszym zwierzęciem, byli bombardowani przez nieustające reklamy, wpajające im, że karma komercyjna to jedyna droga. Kiedy potem kończyli studia i uczęszczali na podyplomowe kursy żywienia, idea ta była wzmacniana przez zewnętrznych wykładowców, którzy wymieniali nawet konkretne nazwy marek karm.”

Breck i ja myśleliśmy, że publiczne ogłoszenie tego problemu może wywołać debatę. Mieliśmy również nadzieję, że może to doprowadzić do ponownej oceny sytuacji oraz do rozwiązania

nadchodzącego kryzysu. Jednakże otrzymaliśmy, pierwszą z wielu, lekcję: sojusz przemysłu karm dla zwierząt i profesji weterynarza jest głęboki, mocny i wrogo nastawiony do krytyki.

Wyższe sfery weterynaryjne (stowarzyszenia weterynaryjne, szkoły weterynaryjne, ośrodki badawcze) i producenci junk food'u robią interesy za kulisami. Australijskie Stowarzyszenie Weterynaryjne przesłało list Brecka do John'a Wingate, prezesa Stowarzyszenia Producentów Karm (obecnie Australijskiego Stowarzyszenia Przemysłu Wytwórców Karm). Wingate, w swej samo zadowolającej odpowiedzi opublikowanej tuż obok listu Brecka, odpowiedział weterynarzom ¹⁶:

„Najlepszy sposób karmienia zwierząt domowych to podawanie karm gotowych renomowanych marek... Analitycznie rzecz biorąc, zawartość tych produktów jest znana i przygotowana tak, aby zaspokoić wszystkie wymagania zwierząt zdefiniowane przez Narodową Radę Badawczą przy Amerykańskiej Akademii Nauk, która dysponuje najbardziej aktualną na świecie wiedzą w tym zakresie.”

Tak, to prawda: kultura junk food'u rozciąga się aż tak wysoko jak Amerykańska Akademia Nauk, wcześniej oddziałując na organizacje broniące praw zwierząt, związki hodowców psów i kotów, magazyny branżowe, książki i media elektroniczne. Wszyscy oni mówią językiem producentów karm.

Ale jako praktykujący weterynarze, służący potrzebom coraz większej rzeszy chorych zwierząt, doszliśmy do wniosku, a podpowiadały nam to nasze zmysły i doświadczenie, że te tak zwane dowody naukowe są błędne. Sięgaliśmy głębiej, szukając w podręcznikach i pracach naukowych. I gdziekolwiek nie zajrzeliśmy, znajdowaliśmy nowe dowody na szkodliwość karm przemysłowych.

Większość zwierząt domowych jest karmiona junk food'em i nie ma nigdy czyszczonych zębów. Czyszczenie zainfekowanych zębów i dziąseł oraz zmiana diety na bardziej naturalną, powoduje że wcześniej trudne do wyleczenia choroby znikają, aby nigdy więcej nie powrócić. Penicylina, okrzyknięta cudownym remedium, jest używana do leczenia niektórych infekcji bakteryjnych, lecz nie daje długoterminowych korzyści zapobiegając kolejnym infekcjom. Poprzez profilaktykę dentystryczną oraz dietę można wyleczyć wiele i zapobiegać większości chorób dotykających zwierzęta.

Macki potwora

Przekazywanie dobrych wieści na temat zdrowia innym weterynarzom stało się najważniejszym celem i tak rozpoczęła się zabawa w „kotka i myszkę” z Australijskim Stowarzyszeniem Weterynaryjnym (AVA). Jako pełnopłatni członkowie AVA mogliśmy publikować listy w periodyku AVA News. Ani AVA ani sponsorzy - producenci karm - nie byli tym zachwyceni. Niemniej jednak pomiędzy grudniem 1991 a marcem 1993 roku małej grupie entuzjastów „mięsnych kości” udało się opublikować dziesięć listów, zanim AVA odmówiła dalszej korespondencji ¹⁷.

W mgnieniu oka członkom stowarzyszenia AVA zabroniono dyskusji na fundamentalne tematy związane z problemami zdrowotnymi. W odpowiedzi oraz w świetle zbliżającego się dorocznego walnego zgromadzenia, przygotowaliśmy wniosek o zniesienie zakazu korespondencji oraz

przeprowadzenie szczegółowego dochodzenia na temat diety i chorób z nią związanych. Po żywiołowej debacie obydwie części wniosku zostały zaakceptowane¹⁸.

Raport AVA został opublikowany w lutym 1994, po dziewięciu miesiącach o walnego zgromadzenia. Chociaż „wspomagana” przez producentów karm, dr Barbara Fougere i inni sympatycy tych koncernów zasiadający w komisji stwierdzili, że zamiast przeprowadzić pełne badania wpływu diety komercyjnej na choroby, przebadali tylko niektóre wątki¹⁹:

- „Komisja potwierdziła, że nagłośnione obawy wymagają pilnej uwagi i komentarza. Uznano, że w terminie określonym przez AVA nie było możliwe zbadanie wszystkich aspektów diety i jej interakcji z chorobą.
- Informacje zebrane w szerszym kontekście raczej nie wniosły by wiele nowego ponad to, co już było wiadomo.
- Komisja powinna się skoncentrować na chorobach przyzębia i diecie jako, że są to główne punkty niepokojące australijskich weterynarzy.
- Uważano, że jeśli chorobom przyzębia można zapobiegać, można będzie również ograniczyć jakiegokolwiek wtórne powikłania z nich wynikające.

Na pierwszy rzut oka istnieją dowody uzasadniające obawy weterynarzy. Właściciele zwierząt powinni rozważyć zapewnienie swoim psom i kotom czegoś do żucia, jak również podstawowych składników odżywczych. Choroby przyzębia mogą być powiązane z występowaniem innych schorzeń, jednak dostępne dane nie są jednoznaczne. Choroby przyzębia to prawdopodobnie najczęściej występujące schorzenia wśród małych zwierząt, a ich działanie na zęby i dziąsła może znacząco wpłynąć na zdrowie i samopoczucie tych zwierząt. Już to samo w sobie jest wystarczającym powodem, aby mieć powody do niepokoju. Dowodzenie innych efektów oddziaływania na cały organizm nie jest potrzebne na tyle, aby podjąć dalsze działania. Dalsze badania są niezbędne do lepszego zdefiniowania związku konkretnego typu diety z chorobami jamy ustnej u psów i kotów. Badacze zdrowia małych zwierząt powinni uwzględnić karmę oraz jej konsystencję w badaniach nad chorobami ogólnoustrojowymi, ze względu na możliwe zakłamanie ich wyników przez dietę i zły stan jamy ustnej.”

Zaiste, prorocze ostatnie słowa. Moja praktyka potwierdza, że dieta i jej konsystencja to *główne przyczyny* większości chorób leczonych w podmiejskich klinikach weterynaryjnych. Wiele, poprzednio trudnych do wyleczenia schorzeń, zniknęło w magiczny sposób, gdy opieka stomatologiczna w połączeniu ze zmianą diety stały się dla nas priorytetem. Badanie zwierząt cierpiących na nabyty zespół obniżonej odporności ujawniło zaskakujące przywrócenie funkcji układu immunologicznego i powrót do zdrowia po sanacji jamy ustnej oraz zmianie diety na „mięsne kości”. Konsekwencje tego odkrycia są ogromne, nie tylko dla chorych na AIDS²⁰. Odnosi się ono do nas wszystkich posiadających system odpornościowy, i jak postulowałem w publikacji na łamach *Dziennika Stomatologii Weterynaryjnej*, jest ono znaczące dla zrozumienia ekologii w kontekście zdrowia i chorób na naszej planecie²¹.

Przymierze producentów karm i weterynarzy wraz z ich multi-miliardowym funduszem na walkę, nie było skłonne nas słuchać. Jego członkowie skupiali się na umocnieniu swoich pozycji. Przy tak wielu problemach powodowanych przez junk food, okazali się być mistrzami zamiany kłopotów w korzyści. Ich

macki zaciskały się wokół zagadnienia; wydawali masę pieniędzy na badania i przedstawiali się ogółowi jako dobroczyńcy. Tak samo było z chorobami przyzębia - nowym „gorącym” tematem w laboratoriach badawczych koncernów produkujących karmy i uniwersytetach na całym świecie. Rozwiązanie: nieprzebrane ilości produktów dentystycznych mające przereklamowane skutki zdrowotne, często poparte przez Weterynaryjną Komisję Zdrowia Jamy Ustnej²².

Sprzedaż produktów użytkownikowi końcowemu zależy od chętniej do współpracy i pozbawionej myślenia rzeszy sprzedawców. Weterynarze, jako że cieszą się zaufaniem i szacunkiem, po odpowiedniej indoktrynacji, stają się idealnymi przedstawicielami handlowymi. Zgodnie z powyższym, są oni szkoleni korespondencyjnie, poprzez materiały reklamowe czy też wizyty przedstawicieli firm produkujących karmy. Firmy te, po wypełnieniu umysłów weterynarzy tzw. „faktami”, zachęcają ich później do wspierania akcji typu „Miesiąc zdrowia jamy ustnej”, „Uśmiech pupila” i tym podobnych. W tym czasie właściciele zwierząt są bombardowani reklamami i nakłaniani przez różne chwytły do odwiedzenia gabinetów weterynaryjnych w celu kontroli jamy ustnej „za darmo”, a dodatkowo otrzymują darmowe próbki produktów dentystycznych i ulotki z tymi samymi „faktami”, przygotowane przez koncerny²³. Aby uwiarygodnić tę propagandę, wzbogaca się ją również w artykuły, publikowane w tak zwanych czasopismach specjalistycznych, oczerniające karmienie zwierząt posiłkami przygotowywanymi w domu lub surową dietą²⁴.

Ja, osobiście stałem się celem serii fałszywych oskarżeń i akcji dyscyplinarnych ze strony Zarządu Lekarzy Weterynarii regionu Nowej Południowej Walii, który jest rządowym organem regulacyjnym, składającym się z członków AVA. W obliczu zagrożenia wykreśleniem z AVA, rokiem więzienia oraz grzywną w wys. 2000 dolarów, opracowanie strategii obrony stało się moim priorytetem. Dokumenty zebrane w moim archiwum ważą w sumie 12 kilogramów i kosztowały mnie lata ciężkiej pracy i niezliczone godziny spędzone w kancelariach adwokackich. Na szczęście prawnikom udało się przeciwstawić temu nękananiu, a ja nadal jestem zarejestrowanym lekarzem weterynarii.

Cena jaką płacimy

Następujące punkty podsumowują cenę jaką płacimy karmiąc nasze zwierzęta karmami przemysłowymi:

1. Okrucieństwo, choroby i cierpienie wywołane karmami przemysłowymi dotyczą przeważającej większości zwierząt domowych na świecie. Wiele dowodów naukowych, eksperymentów i zdrowy rozsądek potwierdzają ten fakt.
2. Niewłaściwe użycie obecnych paradygmatów naukowych oraz fałszywa administracja wytworzyła imitację nauki w służbie przemysłu produkującego karmy. Obecne masowe zatrucia zwierząt domowych zaczynają się od pierwszego kłamstwa, że przetworzona karma jest równie dobra, albo nawet lepsza od tej przygotowywanej w domu. Tak zwani naukowcy, nadużywając istniejących metod badawczych oraz publikacji w prasie branżowej, podtrzymują i wzmacniają to kłamstwo.

3. Ogólnie, trzy metody łączą się paradygmat naukowy, który stanowi podstawę dla przemysłu produkującego karmy:

- a) nacisk na leczenie, a nie zapobieganie chorobom;
- b) zależność od teorii zarazków, jako głównych czynników chorobotwórczych, kiedy sam Pasteur, jeden z jej twórców, przyznał, że zarazki są wtórnym, wobec innych, czynnikiem ryzyka;
- c) poleganie na redukcjonistycznych metodach badawczych, podczas gdy bardziej holistyczne podejście oferuje dużo bardziej satysfakcjonujące rezultaty.

Należy wziąć pod uwagę, że naturalna surowa dieta oparta na „mięśnych kościach” jest zarówno pożywniejsza, jak i lekarstwem dla drapieżników. Jeśli wyciągniemy wnioski z badań nad stanem zdrowia i schorzeniami drapieżników, rezydujących na jednym z biegunów spektrum pokarmowego, możemy otrzymać wiele informacji istotnych z punktu widzenia naukowego, ekonomicznego czy środowiskowego. Nowe postawy i nowe paradygmaty są potrzebne, ale niestety są one blokowane przez sprzymierzone siły graczy biznesowych.

4. Konsekwencje ekonomiczne mogą być liczone w miliardach dolarów. W latach 60-tych XIX wieku Jack Spratt wraz z Charlesm Cruftem otworzyli pierwszą fabrykę produkującą karmę dla psów w Londynie i zapoczątkowali kampanie marketingowe z użyciem wystaw psów²⁵. Obecnie, w roku 2007, Business Week szacuje, że „Amerykanie wydają rocznie zawrotną sumę 41 miliardów dolarów rocznie na swoich futrzanych przyjaciół”²⁶. Napędzana ogromnymi zyskami machina marketingowa zachęca nas do nabywania futrzanych przyjaciół, karm przemysłowych oraz do korzystania z usług weterynaryjnych²⁷.

Począwszy od psich odchodów na podszwach twoich butów, aż po wpływ na przyrodę wywierany przez ogromne fabryki produkujące karmę, to koszty obciążające środowisko naturalne, których nie znajdziesz w żadnych zestawieniach. Nie znajdziesz też kosztów związanych z utrzymaniem miejskich i charytatywnie prowadzonych schronisk dla bezdomnych zwierząt, potrzebnych aby pomieścić te wszystkie miliony porzuconych psów i kotów. Psy na karmie przemysłowej są trudniejsze w szkoleniu i częściej gryzą swoich właścicieli, co prowadzi do zwiększenia kosztów ich utrzymania (szkolenia, leczenie)²⁸. Jaką cenę mają blizny na twarzy dziecka?

5. Brak demokratycznych, administracyjnych i prawnych regulacji - czy to przez niedopatrzenie, niekompetencję czy korupcję - ułatwia ten junk food'owy szwindel. Pomimo moralnych i etycznych problemów powstających z oszukańczego namawiania właścicieli do powolnego trucenia swoich zwierząt i oczywistej nielegalności tak okrutnego działania, nasi politycy i prawnicy zrobili bardzo niewiele lub nic w tej kwestii. Niektóre grupy troszczące się o los zwierząt, rzekomo w celu poprawienia ich losu, łączą siły z koncernami produkującymi karmy, pogłębiając tym samym problem, a nie rozwiązując go²⁹.

Media, nasi niezależni strażnicy, zwykle nie zabierają głosu, zbyt przerażone aby cokolwiek komentować. Dziennikarze pracujący dla gazet „Australian”, „Sydney Sun Herald” czy „UK Sunday Independent” przeprowadzili śledztwa i napisali obszernie artykuły, które nigdy nie zostały opublikowane³⁰. Inni wydawcy stosują auto-cenzurę i publikują artykuły bez wyrazu lub nie publikują wcale.

Wycofywanie karm

Rozważając szwindel dotyczący rynku karm dla zwierząt nie możemy zapominać, że dwaj najwięksi producenci czekolady na świecie - Mars i Nestle - przepychają się, by uzyskać światową dominację w tej branży. Firmy te mają oddziały na całym świecie i planują intensywną ekspansję na rynki Chin i Indii^{31, 32}. Na niższym poziomie inne koncerny, takie jak Colgate-Palmolive, Procter&Gamble, Heinz czy Del Monte walczą o lojalność swoich konsumentów. Firmy te chcą odróżnić siebie i swoje produkty od konkurencji, jednak w rzeczywistości i tak wiemy, że niczym się nie różnią - co zostało szeroko udokumentowane w marcu 2007, podczas wycofywania z rynku karmy Menu Foods. Psy i koty w Ameryce Północnej chorowały i umierały na ostrą niewydolność nerek, spowodowaną przez jednego z kontraktowych producentów karm, Menu Foods³³. Najpierw podejrzewano, że niektóre partie karmy zostały skażone trutką na szczury. Jak się później okazało melamina, substancja chemiczna stosowana do produkcji blatów, klejów i nawozów, została dodana do chińskich transportów glutenu zbożowego, oddziałując na prawie 100 różnych marek karm³⁴.

Ostra niewydolność nerek nie jest może częstym schorzeniem, jednak *przewlekła* niewydolność już jest. Badania przeprowadzone przez Nestle wykazały, że średnia długość życia kotów karmionych wyłącznie karmami przemysłowymi i przechodzących regularne badania weterynaryjne, wynosi 12 lat, a przyczyna zgonu jest w dużej mierze powiązana z niewydolnością nerek lub rakiem³⁵. Korporacja Mars, reklamując swoje kostko-podobne gryzaki Pedigree, informowała weterynarzy, że „80% psów powyżej wieku trzech lat cierpi na choroby dziąseł” i że „problemy stomatologiczne zwiększają się z wiekiem i coraz częściej są łączone z chorobami narządów wewnętrznych, najczęściej nerek i wątroby”³⁶. „Przewlekła niewydolność nerek to najczęstsza przyczyna śmierci psów i kotów” mówi Royal Canin³⁷.

Perspektywy na przyszłość

Co nas czeka w przyszłości? A któż to może wiedzieć? Patrząc w moją kryształową kulę widzę przyszłość pełną zmian. W złożonym świecie konkurujących graczy rynkowych, niektóre zmiany będą na lepsze, inne na gorsze. Nie miejmy jednak złudzeń - wielkie, złe siły będą chciały zdusić sprzeciw jednostek dobrej woli. Cytując Edmunda Burke'a: „Do triumfu zła potrzeba tylko, aby dobrzy ludzie nic nie robili.”³⁸. Więc róbmy coś, cokolwiek, co pomoże zwierzętom. Zacznijmy już dziś.

Nota od wydawcy:

Ze względu na ograniczone miejsce nie byliśmy w stanie opublikować pełnego tekstu dr Lonsdale'a. Aby się z nim zapoznać, proszę odwiedzić <http://www.rawmeatybones.com/articles/nexus.pdf>.

O autorze:

Lekarz weterynarii i autor dr Tom Lonsdale, BvetMed, MRCVS, ukończył Królewską Weterynaryjną Szkołę Wyższą w 1972 roku. W latach osiemdziesiątych zdał sobie sprawę z epidemii chorób wynikającej ze złej diety, nękającej zwierzęta pod jego opieką. Od roku 1991 prowadzi kampanię na rzecz informowania opinii publicznej. W 2001 roku została wydana jego znakomita książka „Mięsne kości - wspieraj zdrowie” (zrecenzowana w 12/03 numerze Nexus), a następnie w 2005 opublikowano „Zdziałaj cuda: Karm swego psa 'mięsnymi kośćmi'” (recenzja w 13/04 numerze Nexus). Z dr Lonsdałem można się skontaktować poprzez email: tom@rawmeatybones.com. Aby uzyskać więcej informacji proszę odwiedzić stronę <http://www.rawmeatybones.com>.

Przypisy

1. Spurlock, M. (2004), Super Size Me, <http://en.wikipedia.org/wiki/SuperSizeMe>
2. Harvey, C.E. and Emily, P. (1993), Periodontal disease”, in Small Animal Dentistry, Mosby, St Louis, 1993, p. 92
3. Garcia, R.I. et al. (2001), “Relationship between periodontal disease and systemic health”, Periodontology 2000 25 : 21 - 36
4. Sugimura, T. (2000), “Nutrition and dietary carcinogens”, Carcinogenesis 21 (3) : 387 - 95
5. Roudebush, P. (1993), “Pet food additives”, J. American Veterinary Medical Association 203 (12) : 1667 - 70
6. Uncle Ben’s of Australia (1996), “Nutrition in Practice” (pamphlet), Albury-Wodonga, 3rd ed.
7. Garcia, op. cit.
8. Cresswell, K.M. et al. (2007), “Adverse Drug Events in the Elderly”, British Medical Bulletin, 18 June 2007
9. Lonsdale, T. (1995), “Periodontal disease and leucopenia”, Journal of Small Animal Practice 36:542-46, <http://www.rawmeatybones.com/pdf/periodontal-leuco.pdf>
10. Engel, C. (2002), “Food, Medicine, and Selfmedication”, chapter 3 of Wild Health: How animals keep themselves well and what we can learn from them, Phoenix, London, 2003, p. 26
11. De Bairacli-Levy, J. (1955), The Complete Herbal Book for the Dog, Faber & Faber, London
12. Muir, B. (1991), “Canned pet food not the healthiest”, AVA News, December 1991, p. 28, <http://www.ukrmb.co.uk/images/AVANews.pdf>
13. Lonsdale, T. (1991), “Oral disease in cats and dogs”, Control and Therapy, no. 3128, Postgraduate Committee in Veterinary Science, University of Sydney, http://www.rawmeatybones.com/No_3128.html

14. AVA News, November 1994, p. 19
15. Muir, op. cit.
16. Wingate, J. (1991), "Far Fetched Claims", AVA News, December 1991, p. 28, <http://www.ukrmb.co.uk/images/AVANews.pdf>
17. AVA News, March 1993, p. 23
18. "Pet food produces lively AGM", AVA News, June 1993, pp. 1, 9
19. "Diet and disease link – final report", AVA News, February 1994, pp. 1 and 6
20. Lonsdale (1995), op. cit.
21. Lonsdale, T. (1994), "Cybernetic Hypothesis of Periodontal Disease in Mammalian Carnivores", Journal of Veterinary Dentistry 11(1):5-8, <http://www.rawmeatybones.com/pdf/periodontal-cyber.pdf>
22. Veterinary Oral Health Council, <http://www.vohc.org/>
23. U K Raw Meaty Bones (2006), "Intro to (UK) Pet Smile Month", <http://www.ukrmb.co.uk/showcontent.toy?contentnid=111303>
24. "Reassurance for European pet owners following pet food recall in the USA", The Veterinary Record 2007 May 5; 160(18):602-03
25. The Kennel Club (2006), "The History of Crufts", www.thekennelclub.org.uk/item/256
26. Brady, D. and Palmeri, C. (2007), "The Pet Economy", Business Week, August 6, 2007, http://www.businessweek.com/magazine/content/07_32/b4045001.htm
27. American Pet Products Manufacturers Assoc. (2007), "Industry Statistics & Trends", <http://www.appma.org/pressindustrytrends.asp>
28. Mugford, R.A. (1987), "The influence of nutrition on canine behaviour", Journal of Small Animal Practice 1987; 28:1046-55
29. Lonsdale, T. (2001), "There's a cuckoo in the nest: a deceptive bird", in Raw Meaty Bones: Promote Health, Rivetco Pty Ltd, NSW, Australia, pp. 263-67
30. Lonsdale, T. (2001), "Poison your pets with multinational offerings", Crikey Media, http://www.rawmeatybones.com/Crikey_Media.htm
31. "Pet Food And Pet Care Products in China", Euromonitor International, August 2007, <http://www.euromonitor.com/PetfoodandpetcareproductsinChina?DCMP=AFC-petfoodemail>
32. Mukherjee, A. (2001), "Royal Canin relish for Indian pets", Business Line, Internet Edition, August 5, 2001, <http://hindu.com/businessline/2001/08/25/stories/14251803.htm>

33. Menu Foods Income Fund (2007), "Menu Foods Income Fund Announces Precautionary Dog and at Food Recall", March 16, 2007, <http://www.menufoods.com/recall/PressRecall0120.htm>
34. Lonsdale, T. (2007), "Open Secret: Giant USA corporations poison pets", Raw Meaty Bones Newsletter 2007; 7(1), <http://seureshop.rawmeatybones.com/newsletter/view.epl?id=45>
35. Malik, R. (2007), "Feeding cats for health and longevity" (Clinical Review), *The Veterinarian*, August 2007, pp. 61-67, <http://www.theveterinarian.com.au>
36. "Introducing The Pedigree Denta Range", *Veterinary Times* 2002 Jul 15; 32:27
37. Elliott, D.A. (2006), "Nutritional Management of Chronic Renal Disease in Dogs and Cats, *Small Animal Practice* 2006 Nov; 36(6):1377-84, viii
38. Quoted on covers of *The Whistle Newsletter*, <http://www.uow.edu.au/arts/sts/bmartin/dissent/contacts/auwba/>